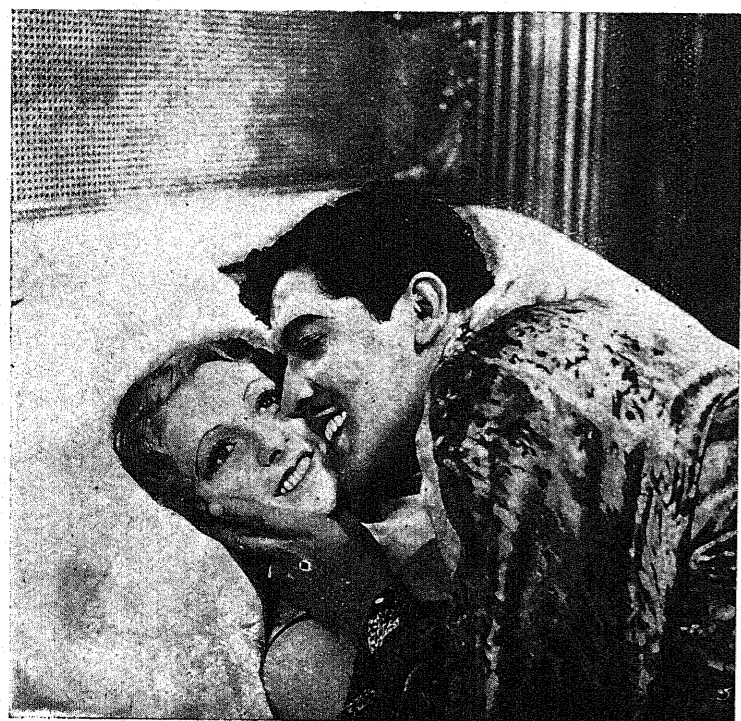
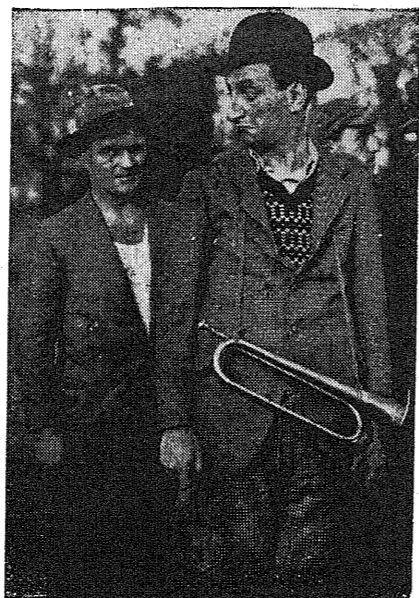




na z najsubtelniejszych artystek filmowych Ameryki — Elissa Landi, gwiazda wytwórni „Foxa“.



Znakomity śpiewak i aktor, Don Jose Mojica, następca Rudolfa Valentino w filmie „Biała oddaliska“.



Kazimierz Krukowski i Adolf Dymśa.



Adam Brodzisz.



Niezrównany tragik amerykański, Wallace Beery.

Łódź w ilustracji

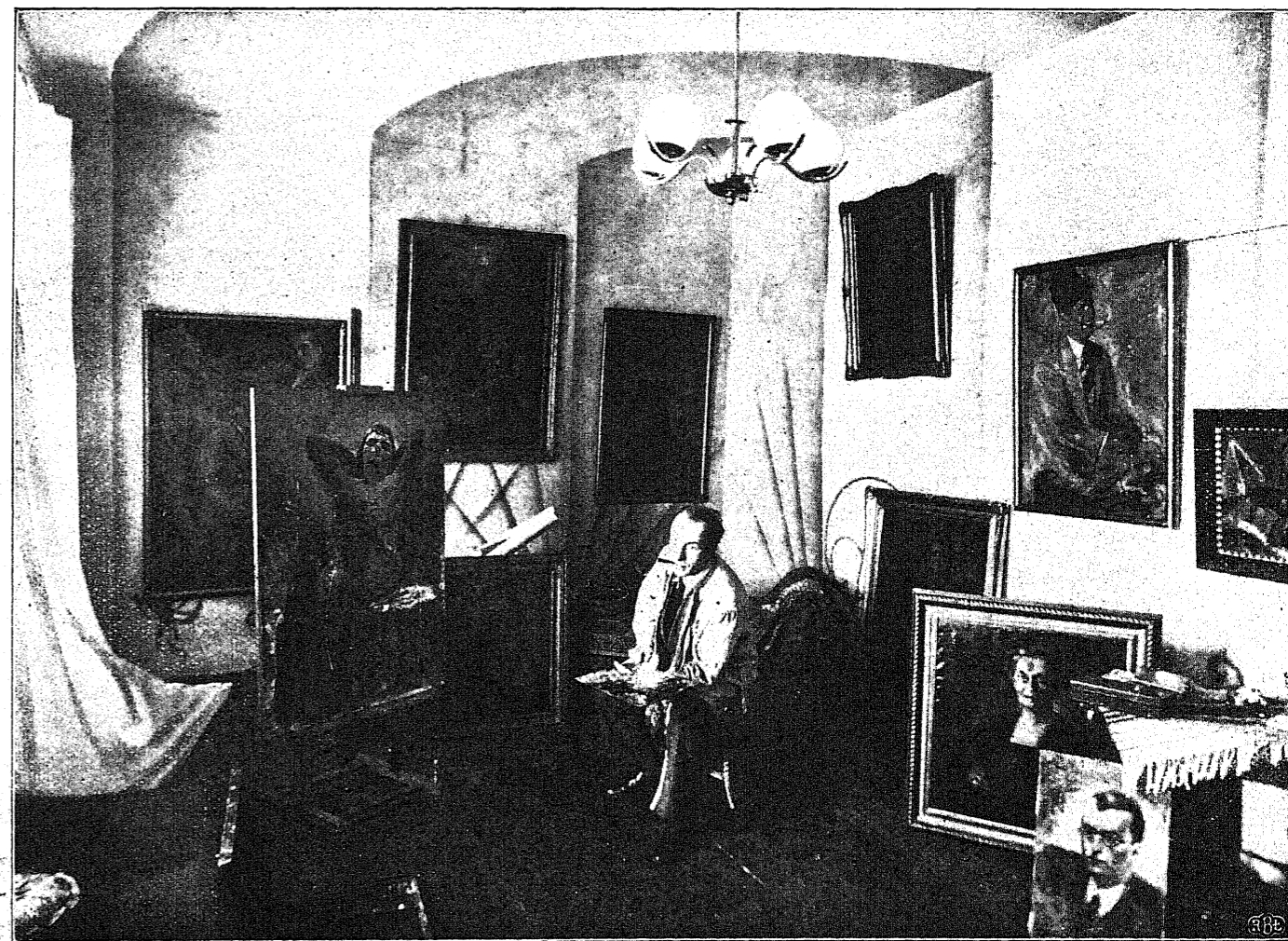
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 22 stycznia 1933 roku

Nr. 4.

W pracowni artysty.



Znany w szerokich kołach towarzyskich społeczeństwa łódzkiego artysta malarz, utalentowany portrecista p. Ary Sperski, którego poważny dorobek artystyczny Łódź miała możliwość oglądać na jednej z wystaw w mieście naszym, przebywając stale w Pabjanicach otworzył swą pracownię. Wzorowo urządzonej, pełną światła, obszerną pracownię art. mal. A. Sperskiego zdołało ozdobić mnóstwo cennych prac, przeważnie już zaku pionych. Na zdjęciu widzimy fragment pracowni A. Sperskiego w Pabjanicach przy ulicy Zamkowej 2 oraz artystę przy pracy.

Francuzi wzorowymi ojcami rodzin.

Ciekawe uwagi poświęca rodzinie francuskiej dziennikarz niemiecki Feill w Sonntag Morgen, wychodzącym w Berlinie. Dowodzi on czarno na białem, że Francuzi mają niesłuszną opinię amoralnych i lekkomyślnych. Opinię taką wyrabiają im ludzie, którzy bawią w Paryżu przelotnie, zwiedzając przeważnie restauracje, bary i dancinigi, które są przecież zbiegowiskami awanturników z całego świata.

Dopiero gdy się pozostanie we Francji na dłużej — pisze Feill — ma się sposobność widzieć sceny, które nie leżą z fatalną opinią o Francji. Z jaką dumą ojcowie rodzin — zarówno robotnicy, jak i szlachetni panowie, pchają przed sobą dzieci na wózkach w lasu Bulońskim. Nawet w Niemczech mężczyźni czuliby się upokorzeni, odgrywając rolę nianiek. Francuz powracający z podróży nie waha się objawić w sposób nadmiernie ekspansywny radości z powrotu. Rzuca się na szyję żonie, całuje matkę, podrzuca do góry dzieci. Francuz jest tak przywiązany do swej rodziny, że gotów jest rzucić ze schodów intruza, usiłującego przekroczyć bez prośzenia próg domowego ogniska. Niechętnie zaprasza małego znanego mu człowieka, utrzymuje stosunki towarzyskie tylko z „wypróbowanymi“ przyjaciółmi i krewnymi.

Panny z dobrych domów wiedzą po dziś dzień egzystencję przedwojennych gąsek. Narażają się na cierpkie uwagi ze strony rodziców, o ile wyjdą wieczorem w towarzystwie młodego człowieka bez „damy do towarzystwa“.

Natomiast młode Niemki, przebywające w Paryżu na studiach, nie kępią się wcale; chodzą do dancinigi i kinematografów „we dwójkę“ z kolegami, potem się dziwią, że nie otrzymują zaproszeń do eleganckich domów. Francuzi powiadają że postępowość Niemców, zezwalających dzieciom na samowolne kierowanie swoim życiem jest sprzyjaniem rozpuciu, pod pozorem szczytnego liberalizmu.

We Francji dziecko jest „maskotą“ rodziny. Matki wydają ostatni grosz na to, by pięknie ubrać swoje dziecko. Same włą nosić niemodne suknie, ale dzieci muszą wyglądać jak laleczki.

Mąż Francuz nie jest wierniejszy niż przeciętny mężczyzna, lecz dba o prestiż domu i rodziny. Zresztą łatwo mu to przychodzi, gdyż Francuzka jest pomimo pozorów lekkomyślności, świętą gospodynią, zapobiegliwą, oszczędną i pracowitą panią domu. Pomimo, że nie uzyskała do tej pory prawa głosu, jest w większości wypadków szefową, którą kręci męzowska głowa. Artykuł niemieckiego dziennikarza zdumiewa bezstronnością.



Victor Mac Langlen i Gretta Nissen w filmie „Faworyta maharadży“.



„Opłatek“ Krucjaty Eucharystycznej przy szkole powszechnej Nr. 31. Na zdjęciu widzimy młodzież z kierowniczką p. M. Brzezińską na czele oraz katechetkę szkoły, siostrę Pelagję Kopezyńską.

KAJECIK MAŁEGO FRYCA

uważany był za bezcenny hieroglif.

W połowie zeszłego stulecia wiele wrza wy narobiło odkrycie tajemniczego rękopisu, którego karty pokryte były koślawymi znakami. Księga dostała się do rąk francuskich uczonych. Złożono ją w paryskiej Bibliotece Arsenala i zaopatrzono etykietką noszącą napis: „Księga dzikusów“.

Mędrcy, którzy przyglądali się njezrozumiałym znakom przez „szkiełka“ doszli do wniosku, że autorem księgi musiał być czerwonoskóry poeta i malarz, obdarzony niemal genialną fantazją. Postanowiono uprzystępnąć jego dzieło szerokim rzeszom, i wypuszczono na rynek księgarski luksusowe wydanie, oprawne w cielejącą skórę. Jeden z uczonych Domenech, członek wielu towarzystw naukowych, uzyskał na ten cel subsydjum od cesarza Napoleona III-go. Wygłosił on szereg pogadanek na temat hieroglifów, jakie przed wiekami były w użyciu u niektórych szczepów indyjskich w Ameryce.

Minęło wiele lat. No i zgodnie z przysłowiem, oliwa prawdy wyszła w końcu na wierzch. Ktoś sprawdził, że bezcenny „pomnik“ literatury i sztuki indyjskiej jest prosto kajetem małego Dyzia a właściwie Fryca, gdyż autor „hieroglifów“ był synem Niemca kolonisty i uczniem amerykańskiej szkoły powszechnej.

Gdy się ogląda księgę dzikusów, widać odrazu, że tajemnicze znaki są koślawymi niemieckimi literami, albo wyrazami, których ortografia pozostawia wiele do życzenia. Poprzekęcane niemieckie słowa to objaśnienia rysunków. Inne dziwolągi są prosto listkami wypisanymi do góry nogami. Wjädomo, że dzieci lubią pisać takie kaligraficzne figle.

Dwa obrazki zaopatrzone są w podpis „Honig“ (miód), a wyobrażają szereg uli i plastrów miodu, oraz kilka glinianych dzbanów, w których przechowuje się miód, w niemieckich prowincjach. Kajecik małego Fryca zawiera szereg humorystycznych



W tygodniu ubiegłym urządzona została „choinka“ dla dzieci członków polskiego Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 154. Powyżej widzimy działkę oraz przedstawicieli Związku i Sekcyj Dochodów Niestających.

ilustracyj z życia myślowych — niema w ckich musiał nieraz widywać ojca i starcem nic dziwnego: synek kolonistów niemieckich braci, wybierających się na polowanie. Na jednym z rysunków widać wyraźnie małego chłopca, któremu dają w skórę.

Prosto trudno uwieżyć, że synhedryn uczonych tyle czasu poświęcił badaniu dziecinnej pamiętniczki i że uznał go za przejaw sztuki indyjskiej. Zachwyceni się np. dokumentalnym obrazkiem z życia pierwszych chrześcijan z plemienia Siuksów. Ule, które są wcale zręcznie narysowane, uznano za podobizny beczek, zawierających ognistą wodę a emblemat zaopatrzony w napis „wurst“ (kielbasa), wydał się uczonym symbolem pioruna. Na ten temat wynikła wielka awantura, gdyż pewien profesor twierdził, że kielbasa wyobraża ucho

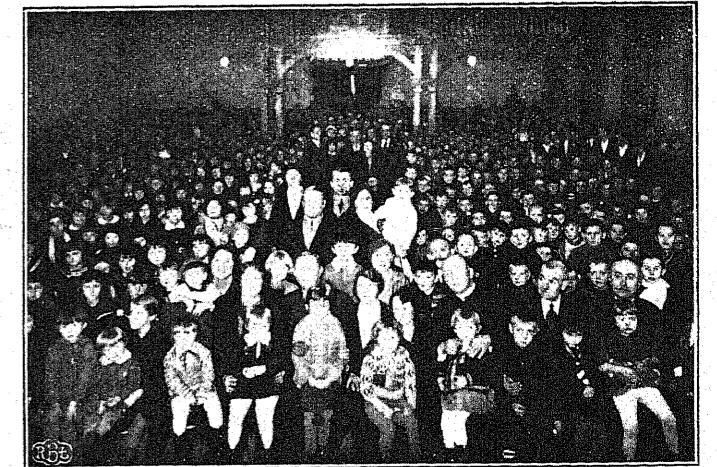
Boga, słuchającego modlitw zanoszonych przez mieszkańców ziemi.

Kiedy w symfonji pochwał zadźwięczała dysonansowa nuta ostrzeżenia — zakrzyczano sceptyką Petzolda, który ośmielił się kwestjonować autentyczność dokumentu druzgocący artykuł p.t. „Prawda o Księdze Dzikusów“ Lecz z kolei odezwały się głosy innych sceptyków i w rezultacie synhedryn uczonych musiał przyznać się do popełnienia gaffy.

Nic się nie zmieniło na świecie od czasów Domenecha i Petzolda. W zeszłym stuleciu mądry ludzie dali się wyprowadzić w pole małemu Frycowi, a dzisiaj w mądrej epoce radia i telewizji — trzynastoletnia Nicole oszukała sędziów konkursowych rozdających nagrody literackie.



Zarząd Towarzystwa Muzycznego im. Parcewicza, urządził w ubiegłym tygodniu w lokalu Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich przy ul. Kilińskiego 145 „Opłatek“ dla członków oraz zabawę karnawałową. Na zdjęciu uczestnicy zabawy.



Gwarno było w Domu Ludowym na „choince“ urządzonej dla dzieci stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Do rozbawionej działki przemawiał główny patron Stowarzyszenia ks. kanonik Tybus.

WŚRÓD PLANET I GWIAZD.

Ziemia nasza otoczona jest dość grubą warstwą atmosfery, będącej jednym z warunków koniecznych dla utrzymania życia organicznego na jej powierzchni. Ta atmosfera, składająca się przeważnie z azotu, tlenu w warstwach niższych i wodoru w warstwach wyższych, zawiera około 10 stop. cząstek gazowych, utrzymujących się nad powierzchnią ziemi, jedynie wskutek jej przyciągania. Część tych gazów znajduje się w ustawicznym ruchu o prędkości średniej 500 m. sek. Prędkość ta zależy od temperatury. Gdyby temperatura była wyższa, lub gdyby prędkość tego ruchu była większa, mogłoby się zdarzyć, że cząstki gazów uciekałyby jedna po drugiej z pola przyciągania ziemi, wskutek czego ta ostatnia straciłaby, po niedługim czasie cały swój zapas atmosfery. Wielkość masy ziemi, oraz jej odległość od słońca sprawiają że prędkość osiągnięta przez cząstkę gazową jej atmosfery jest okrągło 22 razy za mała, by mogły one uciec z pola przyciągania ziemi. Według Jeansa, możemy uważać atmosferę ziemską, jako niezmieniącą w przebiegu ciągu miliardów lat.

Te same rozważania zastosowane do planet dużych i do słońca, prowadzą do wyników analogicznych. Atmosferę Jowisza, jako większego od ziemi i znajdującego się w odległości przeszło 5 razy większej od słońca, niż odległość ziemi, możemy uważać za stale z nim związaną. Na powierzchni słońca cząsteczki gazowe osągają wskutek wysokiej temperatury prędkości średnie bliskie 3 km-sek., wskutek jednak dużej masy Słońca nie mogą oderwać się odeń, prędkość do tego potrzebna dochodzi bowiem do 618 km-sek. Widzimy z powyższego, że o ile jakieś ciało niebieskie posiada dość dużą masę i o ile jest otoczone jakąś atmosferą, to czas jej posiadania jest bardzo długi.

Gorzej przedstawia się sprawa dla ciał niebieskich o masie małej. Prędkość krytyczna pozwalająca cząstkom gazu uciec w przestrzeń, jest proporcjonalna do pierwiastka kwadratowego z iloczynu grawitacyjnego na jej powierzchni.

Ponieważ małe planety posiadają oba te czynniki małe, więc prędkość ta jest również mała tak, że średnią prędkość ruchu cząstek gazowych częstokroć przewyższają, wobec czego planeta traci w krótkim czasie całą swoją atmosferę. I tak np. na powierzchni księżycy, słońca przyciągania jest 6 razy mniejsza niż na powierzchni ziemi, promień jego jest prawie 4 razy mniejszy od promienia ziemi, nic dziwnego więc, że jeśli nawet księżyc posiadał kiedykolwiek atmosferę, musiał ją już dawno stracić. Ten sam los spotkał atmosferę Merkurego i to jeszcze prędzej, prędkość ruchu cząstek gazowych była bowiem w tym wypadku o wiele większa, z powodu małej odległości od Słońca.



Neptun, Bóstwo wszelkich wód, a zwłaszcza morza.



Na zdjęciu naszym widzimy uroczystość trądycyjnego „oplatka“ wśród weteranów powstania z r. 1863, żyjących w schronisku we Lwowie. Za stołem siedzą opiekunowie wojskowi i cywili oraz 5 weteranów.

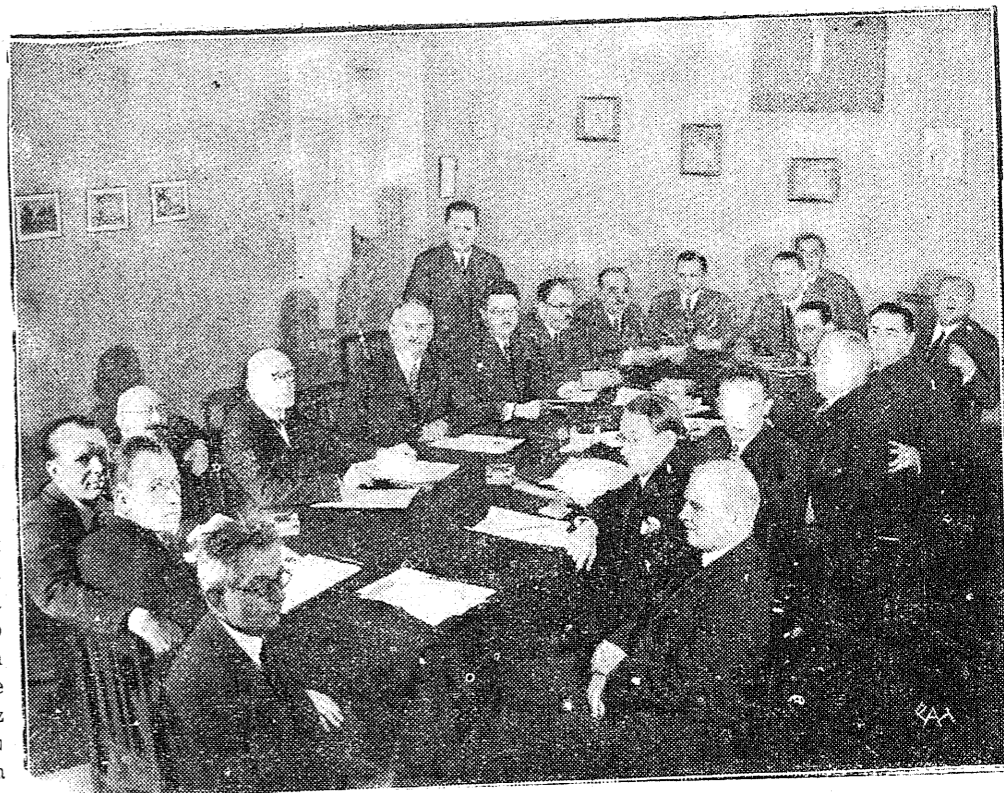
Mars, również mniejszy od ziemi, ale znajdujący się w większej odległości od Słońca, mógł zachować do dziś atmosferę ale składającą się z cząstek gazowych, cięższych jak np. para wodna. Napewno nie ma w jego atmosferze gazów lekkich, jak np. hel, lub wodór.

Te wnioski, wypływające z rozważań teoretycznych zostały potwierdzone przez wielokrotne obserwacje powierzchni planet i księżycy. Obserwacje te polegają na pomiarze zdolności odbijania światła słonecznego oraz na badaniach zdjęć fotograficznych otrzymanych przez kolorowe filtry. Obrazy otrzymane przy użyciu filtru, np. fioletowego, żółtego i czerwonego, różnią się znacznie w wypadku, gdy planeta posiada średnicę o 6 proc. większą niż przy użyciu filtra czerwonego. Wynika z tego wniosek że wysokość atmosfery Marsa wynosi ok. 200 km. Ta sama masa gazu, przeniesiona na ziemię, wytworzyłaby warstwę wysokości 75 km. Widać z tego, że atmosfera jest rzadsza od atmosfery ziemskiej, co jednak nie wyklucza możliwości życia organicznego na jego powierzchni. Z planet układu słonecznego najbardziej bezwzględnie ciekawą dla astronoma jest planeta Wenus. Nie stety, wskutek otaczających ją gęstych chmur nie wiemy nic o jej powierzchni. Wysoce zdolność odbicia promieni słonecznych nasuwa myśl o śniegu — co jednak jest wykluczone z powodu bliskości słońca. Badania fotograficzne Rosso w obserwatorium Mt. Wilson w roku 1927 wskazują wyraźnie na dużą gęstość atmosfery Wenusy.

Nie wykluczone jest istnienie w tej atmosferze tlenu i pary wodnej, chociaż badania widmowe nie zdają się tego potwierdzać. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że znamy tylko zewnętrzne, a więc wysokie warstwy tej atmosfery. Streszczając powyższe rozważania dochodzimy do wniosku, że planety małe nie posiadają atmosfery, nie mają bowiem dość siły, by ją przy sobie utrzymać.



P. Józef Szkudlarski, przewodniczący Koła Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi.



W gmachu Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie obradowali przedstawiciele porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego. W obradach brało udział 9-ciu delegatów czeskich. Obradom przewodniczyli kolejno: prezes komitetu czechosłowackiego red. W. Svihovsky i prezes komitetu polskiego red. W. Bazylewski.



W roku bieżącym upływa 50 lat od chwili, gdy zmarł w Wenecji jeden z najslawniejszych kompozytorów świata, twórca wielu dramatów muzycznych, Ryszard Wagner. Na ilustracji widzimy podobiznę Wagnera.

Jak się zapowiada sezon radjowy.

Radjowe programy muzyczne w bieżącym sezonie zimowym nabiorą bardziej skondensowanej formy, do czego przyczynia się skrócony czas trwania audycji. Poza tem program zimowy specjalnych zmian w audycjach muzycznych nie przewiduje.

Tak jak w latach ubiegłych, do czołowych koncertów radjowych należeć będą koncerty symfoniczne, transmitowane z Filharmonji Warszawskiej. Radjowe symfoniczne koncerty wtorkowe zachowały również swe miejsce bez zmiany i oddane zostały pod dyktando Grzegorza Fitelberga i Emila Młynarskiego, przewidując jednakże gości na występy kapelmistrzów zagranicznych tej miary co Scheinpflug, Flitz Mahler oraz innych znakomitości. Cykl audycji symfonicznych zamykają wielkie koncerty międzynarodowe europejskie, które rozpoczną transmisja z Dublinu muzyki irlandzkiej, muzyki fińskiej z Oslo pod batutą znakomitego kapelmistrza fińskiego Van der Palsa.

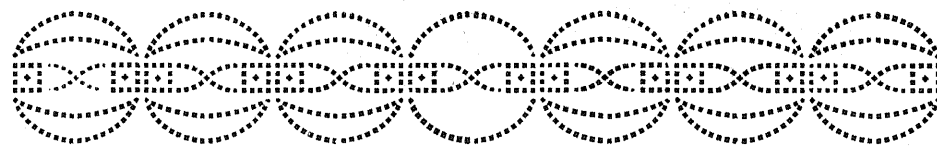
W ramach koncertów obejmują najpopularniejsze i najwybitniejsze dzieła symfonistów doby dawniejszej oraz kompozytorów nowszych. W dziedzinie muzyki kameralnej — przyrzekły stałą swoją współpracę dwa zespoły kameralne: kwartet polski Dubiska, Adamska, Fliderbaum, Szaleski i Warszawski Kwartet Smyczkowy (J. Kamiński, Neuteich, Tursch i Gornowski). Oprócz zespołów polskich zapowiadany jest w krótkim czasie przyjazd Kwartetu Drezdeńskiego, posiadającego swoją ustaloną renomę artystyczną. Poza tem korzystając z idealnego bezkonkurencyjnego nagrania płytowego nadany zostanie szereg arcydzieł Haydna, Mozarta, Beethovena, Czajkowskiego, i innych w wykonaniu artystów wszechświatowej sławy.

W zgromadzonych licznie programach radjowych nazwiskach solistów widnieją najlepsze siły polskie: prof. Turczyński, prof. Drzewiecki, prof. Rabcewiczowa. Z młodych artystów poza transmisjami z Filharmonji Warszawskiej nadane będą recitale czterech najwybitniejszych uczniów. Paderewskiego, — Brachockiego. Dygata, Szpinalskiego i Sztompki, którzy wystąpią z interpretacją dzieł chopinowskich. Siły śpiewacze reprezentują: Bandrowska—Turska, Freundowa Zmigród — Fedyczkowska, Aniela Szlemińska, poza tem znani artyści: Dygas, Miłkowski, Janowski, Mokrzycka Argasińska i z młodszych skrytalizowanych talentów — Lucyna Szczepańska, Popławski i in.

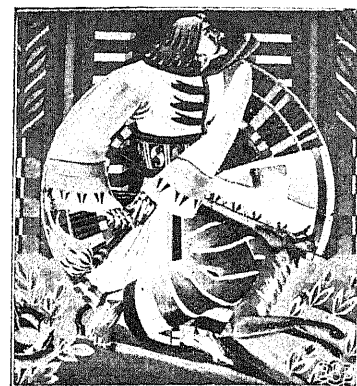
Na koncerty radjowe zaangażowane zostało także sporo sił artystycznych zagranicznych, m. in. Nikolaus Van der Pal (dyrekcja) Sergiusz Prokofjew, którzy wystąpią z recitalem kompozytorskim Zina Ljubowa-Prokofjewa, żona kompozytora (śpiew) znakomitej rosyjskiej sopranistki M. Kurenko sławny wiolonczelista francuski AndreJouvelin, Paul Hindemith, znany kom-



Irena Dunne i John Boles, znani z filmu p.n. „Boczna ulica“.



W ubiegłym tygodniu odbył się w Łodzi wielki koncert ociemniałych artystów na dochód Łódzkiej Rodziny Radjowej. W koncercie wziął udział świetnie zapowiadający się, utalentowany pianista ociemniały p. Br. Aksamirski; zw. polskim Imre Ungar. Na zdjęciu widzimy artystów, przedstawicieli Łódzkiej Rodziny Radjowej oraz dzieci ociemniałe.



„Piast“—art. mal. Fr. Walczowski.

pozytor i altowiolista, Aleksander Uniński, znany już w Polsce dobrze laureat tegorocznego konkursu Chopinowskiego, świetny pianista Arrau, skrzypce czeski wszechświatowej sławy Vasa Prihoda, znakomity włoski pianista Zecchi, występ popularnego u nas artysty Orłowa i wielu, wielu innych.

Opery znajdujące wśród grenium radjosluchaczy licznych zwolenników transmitowane będą z Teatru Wielkiego w Warszawie, ze Lwowa oraz nadawane ze studja, tworząc program najlepszych polskich i obecnych utworów, wreszcie doskonale opery włoskie w wykonaniu „La Scali“ i francuskie nadawane będą w bezkonkurencyjnym nagraniu płytowym.

Przechodząc do muzyki lekkiej, trzeba zaznaczyć, że wieczory operetkowe przyniosą, oprócz arcydzieł klasycznej muzyki lekkiej (J. Straussa, Lehara, Kalmana) — utworów mniej znanych, sięgających do arcydzieł oklaskiwanych niegdyś na scenie operetki warszawskiej jako to „Czarna Marzanna“ J. Straussa, odznaczająca się niezwykłą melodyjnością i wesołą treścią, „Książę Nocny“ Lehara, „Trzy życzenia“ Ziehrera itd.

W solowych koncertach będą mogli radjosluchacze wedle sympatii i upodobań delektować się repertuarem groteskowym Zimnińskiej nastrojowym Modzelewskiej oraz pełnym humorem Krukowskim, Lawińskim i



Zw. Rezerwistów (pracowników K. E. L.) Kolo IV zorganizował „Jasełka“ dla dzieci. Powyżej widzimy działającą Komitet z komendantem p. B. Groskim na czele.



„Portret p. S.“ — Ary Sperski.

Walterem oraz dotychczasowymi ulubieńcami — chórem Dana, Piosenką Fogga i innych. Ciekawym i miłym urozmaicheniem programów będą audycje poświęcone dawnym, zapomnianym, piosenkom, stanowiącym rodzaj „sztychów muzycznych“ w których odzwierciedla się styl dawnej melodji. Audycje ludowe urozmaicone zostaną występami artystów i aktorów charakterystycznych, którzy talentem swym stanowiąc będą dopełnienie folkloru.

Wreszcie dopełnieniem programów muzyki lekkiej są transmisje muzyki tanecznej z lokali dancinowych warszawskich, z przodującym zespołem Golda i Petersburskiego, Melodysty, Katuszka i Karasińskiego, Wilkosza itd.



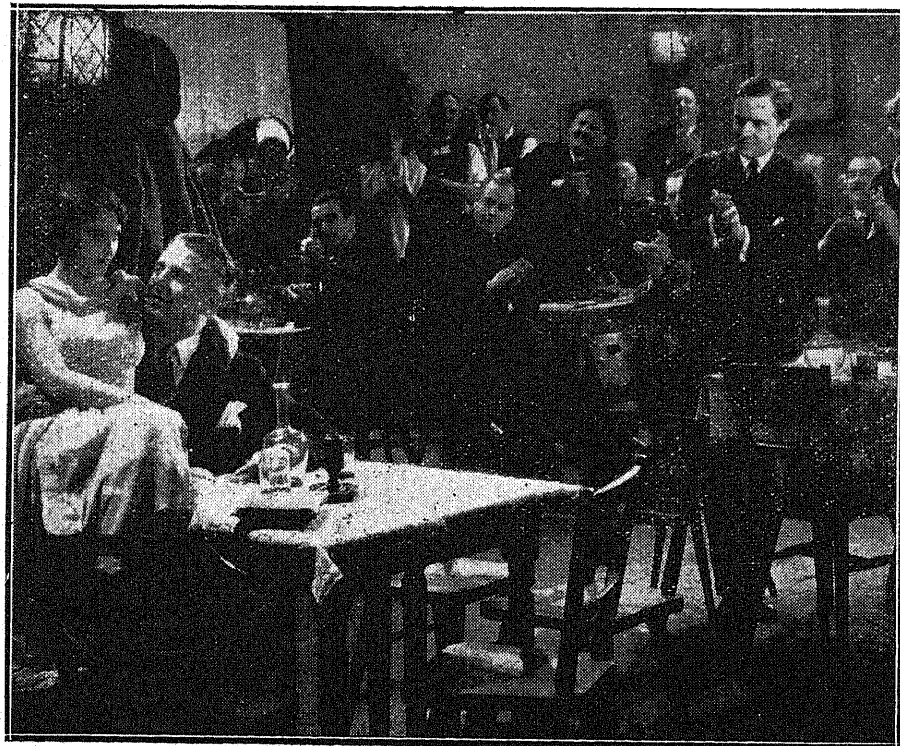
Przybył z Warszawy do Łodzi na zaproszenie grupy artystów „Ryngraf“ i wygłosił odczyt p. Jerzy Braun, literat i redaktor pisma „Zet“. Na zdjęciu widzimy red. J. Brauna wśród członków „Ryngrafu“ w jednej z placówek krzewiących ideę narodową — w szkole rysunku, malarstwa i ozdobnictwa — Wacława Dobrowolskiego. Od strony lewej do prawej siedzą członkowie „Ryngrafu“ art. mal. W. Dobrowolski, art. rzeźbiarz Z. Kowalewski red. J. Braun i art. mal. F. Walczowski



Najpiękniejszy „duet“ srebrnego ekranu — słodka Janet Gaynor i czarujący Charles Farrell.



Artur Socha w filmie „Księżna Łowicka.“



Fragment melodyjnej komedji muzycznej „Śpiew.. calus... dziewczyna“ według motywów Roberta Stolza.



Lotnik Ernest Udet, bohater ekspedycji polarnej „Universalu“ pod kierownictwem Arnolda Fancka i protektoratem znakomitego podróżnika — Knut Rasmussena.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK IX. NIEDZIELA, dnia 29 stycznia 1933 roku Nr. 5.

Dziesięciolecie Sodalicji Marjańskiej Pań.



W dniu 22 b.m. o godz. 18-ej w lokalu Stowarzyszenia Skarbowców, w Łodzi przy ul. Moniuszki 4 odbyła się podniosła uroczystość z okazji dziesięciolecia Sodalicji Marjańskiej Pań przy kościele św. Krzyża. W uroczystości tej wzięły udział niezwykle licznie członkinie Sodalicji Marjańskiej oraz duchowieństwo. Na program uroczystości złożyło się łamanie opłatkiem, przemówienia, referaty, wreszcie nastąpiła część koncertowa i herbatka.

Fot. A. Meyer, tel 108-61